

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie a przesyłką pocztową 6.— zł, a odnośnikiem do domu 5.50 zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczo każdego numeru 20 groszy. — Gazeta nie jest odpowiedzialna za wyjątkiem niedziel i świąt. W wydaniu dzielnicy sily wroczy lub innych czynników, administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52. TELEFON 23-45. Godzinny przyjeźd Redakcji oddzielenie a wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13.00 do godz. 18.00. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję reklam, będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłań zwrotnych.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 34 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny sążone. Drobne ogłoszenia: na słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Odroczenie, umieszczenie w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.00 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 654. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 219

Częstochowa, czwartek 18 września 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Dziewięć dywizji sowieckich zniszczono na południe od jeziora Ilmeń

Główna Kwatera Kancelarza Hitlera, 17 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 16 września wieczorem co następuje w doniesieniu nadzwyczajnym:

W ostatnim tygodniu na obszarze na południe od jeziora Ilmeń pobito rozstrzygająco wielkie sily sowieckich 11, 27 i 34 armii przez oddziały wojsk niemieckich pod dowództwem generała-pułkownika Buscha, przy poparciu jednostek floty powietrznej pod dowództwem generała-pułkownika Kellera. Dziewięć nieprzyjacielskich dywizji zostało zupełnie zniszczonych, dziewięć dalszych rozbitych wśród krwawych strat nieprzyjacielskich. Ponad 53 tysiące jeńców wpadło w nasze ręce, 820 wozów pancernych, 695 dział różnych kalibrów, oraz wielkie ilości materiałów wojennych zostały zdobyte lub zniszczone.

### Petersburg czeka los Warszawy

Prasa angielska przygotowuje opinię od upadku Petersburga — Szaleńcze odezwy Woroszyłowa

Berlin, 17 września. — Radio i prasa angielska, które dotychczas upórzywie utrzymywały, że Sowietom zarówno w samym Petersburgu jak i w jego okolicy nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo, obecnie zmuszona została do publicznego przyznania się, że sytuacja bolszewików na tym odcinku frontu jest wprost beznadziejna. Wiadomości nadeszłe do Londynu z Moskwy mówią bez wyjątku o prawdziwym piekle, panującym w mieście po udanych manewrach niemieckich, odejmającym miasto od reszty kraju. Agencja „Exchange Telegraph” donosi, że oddziały niemieckie już pod koniec ubiegłego tygodnia wtargnęły do wewnętrznych linii obronnych dawniejszej twierdzy carskiej. Oczywiście prasa angielska podkreśla sensacyjnie odezwy czerwonego marszałka Woroszyłowa, która wzywa ludność do walki partyzanckiej i rzuca hasło „obrony do ostatka”. W związku z tym „Exchange Telegraph” ze szczególnym zadowoleniem dzieli się ze swoimi czytelnikami wiadomością, że Woroszyłow nie cofnął się przed zmobilizowaniem kobiet do służby przy obronie miasta. Mimo urzędowego optymizmu kół angielskich w pierwszych dniach, obecne komunikaty o położeniu miasta świadczą, że sami Anglicy nie wierzą w skuteczność dłuższej obrony, mając niewątpliwie los Warszawy na myśli, która przedtym zmuszona została do kapitulacji, niż to w Anglii przypuszczano.

Dzisiaj wydaje się pewnym także w Anglii, że Petersburg padnie, pomimo szaleńcych rozkazów i wezwań Woroszyłowa do ludności, które mogą spowodować krwawe ofiary w mieście.

### Bolszewizm także groził Danii

Odezwa Kryssinga do korpusu ochotniczego „Danmark” — Cel legionu: Uwolnić Europę od bolszewizmu

Kopenhaga, 17 września. — Dowódca duńskiego korpusu ochotniczego Kryssing wydał drogą radiową następującą odezwę: „Wojna przeciwko bolszewizmowi jest wprawą krzywą Europę przeciwko oczęjnie bezbożnictwa, przeciwko nowoczesnemu barbarzyństwu, niebezpieczeństwu, którego kleszcze czuliśmy od zimy 1939/40 roku. Bolszewicy przez kilka lat grozili naszym sąsiadom, zarówno Finlandii, jak i Niemcom. Obecnie znów byli przygotowani do nowego zamału. Bezpieczeństwo naszej oczęjny było zagrożone. Korpus ochotniczy „Danmark” jest oddziałem duńskim, stojącym pod dowództwem własnych oficerów i podoficerów i powstał za zgodą rządu duńskiego. Jest dla korpusu ochotniczego zaszczytem, że jako samostanna jednostka bójowa w armii niemieckiej, biorze udział w europejskiej walce obronnej przeciwko bolszewickim naporowi. Jako jednostka oddziału SS mamy nadzieję — ramie przy ramieniu z naszymi towarzyszami broni — osiągnąć wspólny nasz cel: Europę uwolnić od bolszewizmu.”

### Szach Iranu abdykował

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu irańskiego — Stłumienie ruchów

Ankara, 17 września. — Radio Teheran donosi, że w wtorek rano nie nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu irańskiego podano do wiadomości daczyle Szacha, który abdykował.

zianom od groźby bolszewickich armii. Zadaniam naszym jest wskazać, że także i Dania zainteresowana jest w walce z wspólnym wrogiem Europy i świata. Czekamy, pełni nadziei, na rozkaz naszego obecnego głównodowodzącego, niemieckiego wodza Adolfa Hitlera.”

**ADMIRAL WOODHOUS ZAGINAŁ**  
Dowódca doków w Gibraltarze nie wrócił

Nowy Jork, 17 września. — Jak donosi Associated Press, czynnik angielskie o-

### „Powinniście zamordować waszego Antonescu”

Nikczemny apel Londynu wywołał w Rumunii niesłychane oburzenie — Słowa wzgardy dla Anglików

Bukareszt, 17 września. — Radiostacja londyńska ogłosiła wczoraj wezwanie w języku rumuńskim do zamordowania marszałka Antonescu. Wezwanie to wywołało wśród rumuńskiej opinii publicznej niesłychane oburzenie. Cała prasa rumuńska piętnuje w niezwykłe ostrych słowach bezmyślny krok agitacji brytyjskiej i określa go jako dowód nikczemności. „Wielka Brytania — pisze „Universul” — nie powinna nigdy zapominać, że uczucie honoru narodu było wśród Rumunów zawsze na pierwszym miejscu.” „Current” stwierdza, że radiostacja londyńska przeszła od agitacji narodowej do szeregowej akcji nikczemności. Jest nie do pominięcia, aby naród rumuński wezwał Anglików do zamordowania Antonescu.

trzymały wiadomość o zaginięciu admirała brytyjskiego Woodhouse. Był on dowodzącym admirałem w dokach okrętowych w Gibraltarze. Nazwa okrętu, na którym znajdował się zaginiony admirał, nie została podana do wiadomości.

**GENERAL DENTZ W VICHY**  
Oficjalne wizyty u marszałka Petaina i admirała Darlana

Vichy, 17 września. — Głównodowodzący armii francuskiej w Syrii i głównodo-

który dla celów ambicji osobistej zbrała się z bolszewikami.

Jedynie wzgarda może być odpowiedzią na wezwanie Londynu. Dzienniki „Timpul” i „Viataza” w słowach pełnych oburzenia podkreślają, że ten rozgłoszony londyńskiej i jej odezwa do Rumunów przechodzi wszelkie granice. Prócz tego, że dotknęła ona do głębi naród rumuński, apel brytyjski kompromituje całkowicie metody wyspiarzy. Apel do zamordowania meża, który prowadzi naród do nowej przyszłości i okazał się jednym z największych w dziejach Rumunii, może tylko zrodzić się w najgłębszym bagnie moralnym.

W anli uniwersytecie w Bratylawie dokonano w ub. niedziela procentowego akta straszenia studentów przez Rosjan.

wodzący francuskich oddziałów Lewant generał Dentz, przybył do Vichy. Oficjalna wizyta generała w Vichy rozpoczęła się, jak wynika z urzędowego doniesienia, we wtorek, w którym to dniu generał Dentz przyjęty został przez marszałka Petaina i admirała Darlana.

**MINISTER TANNER U DR FUNKA**  
Fińska delegacja gospodarcza przybędzie do Berlina

Helsinki, 17 września. — W najbliższych dniach uda się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Tannera fińska delegacja gospodarczo-handlowa do Berlina i Wiednia. W czasie pobytu w Berlinie minister Tanner spotka się z niemieckim ministrem gospodarki dr. Funkiem, oraz z ezolowymi przedstawicielami przemysłu niemieckiego.

**„CZYSTKA” W INDIACH**  
35-ciu ministrów w więzieniu

Genewa, 17 września. — Na interpelację w Izbie Gmin minister dla spraw indyjskich Amery oświadczył, że w dniu 1 lipca r.b. w więzieniach przebywało 12.129 Hinduśów, „ponieważ uczestniczyli w kampanii nieposłuszeństwa wobec władz brytyjskich”. Wśród nich było 28 dawnych ministrów hinduskich i 290 posłów sejmików prowincjonalnych. Z innych powodów uwięziono 7 dalszych ministrów hinduskich oraz 31 posłów hinduskich przedstawicieli ludowych.

## Tak kłamie prasa angielska

To samo zdjęcie

»Kurier Częstochowski«  
z dnia 7 lipca 1941 roku:

„Cały Lwów w żałobie. — Rozpacziwe sceny przy rozpoznawaniu zwłok”.



W dniu 8 lipca 1941 r. zamieściliśmy zdjęcie ze Lwowa, przedstawiające wzruszające sceny rozpoznawania zwłok ofiar, pomordowanych przez bolszewików. Zdjęcie to zostało wykonane przez polską obsługę prasową po wkroczeniu wojsk niemieckich do Lwowa. „Illustrated London News” z 30-go sierpnia 1941 roku zamieszcza na pierwszej stronie to samo nasze zdjęcie ze Lwowa pod tytułem: „Okropności nowego porządku”. Fotomontaż nasz ilustruje metody pracy angielskiej, która za pośrednictwem brytyjskiego ministerstwa propagandy, jak widać, bardzo dobrze informuje swoich czytelników...

»Illustrated London News«  
z dnia 30 sierpnia 1941 roku

„Okropności nowego porządku”



### Rozruchy w Iraku

**Krwawe stłumienie powstania przez Anglików — Deportacja niepożądanych elementów**

Stambuł, 17 września. — Według wiadomości, nadeszłych z Bagdadu, w Suleimani (północna prowincja Iraku) wybuchło powstanie, krwawo stłumione przez Anglików i nowokreowany rząd Matfi. Władze sprawuje tam niedawno powołany do życia trybunał wojskowy. Jak wynika z dalszych doniesień, władze angielskie ewakuowały większą grupę „niepożądanych elementów“ z okolic pół naffowyh koło Mossula do Basyr. Najbardziej zostaną stamtąd wywiezieni najbliższymi transportem do Indii.

### KOŚCIOŁ KATOLICKI NIE UZNAJE MAŁŻENSTW SOWIECKICH

Dziesiątki tysięcy podań o ślub kościelny Bukareszt, 17 września. — Wszystkie zawarte w czasie okupacji bolszewickiej Besarabii małżeństwa cywilne nie zostają, jak donosi dziennik „Curentul“ w Kiszyniewie, uznane przez kościół. Dla uzasadnienia tego postępowania dziennik

przytacza fakt, że na podstawie obowiązującego prawa sowieckiego małżeństwo za opłatą 8 rubli mogło być zarówno zawarte jak i rozwiązane. Władze kościelne Besarabii otrzymują dziesiątki tysięcy podań, w których małżonkowie zawarli związki małżeńskie podczas panowania bolszewickiego domagają się obecnie kościelnego ślubu.

### WICEPREMIER GRECKI NA KRECIE

**Nadszedł czas odbudowy**

Ateny, 17 września. — Jak donosi „Donau Zeitung“, wicepremier rządu greckiego go minister Logothetis złożył wizytę na wyspie Krecie. Wystawiając on do ludności odezwę, stwierdzając m. in., że wojna dla Grecji jest ostatecznie zakończona i należy podjąć produktywną pracę, celem zalagodzenia szkód zadanych Grecji wskutek działań wojennych. Minister zaapelował do ludności, aby podjęła w porównaniu swą pracę i współdziałała w odbudowie i podniesieniu dobrobytu na wyspie.

# Niemcy przeszli przez Dniepr

Główna Kwatera Kancelarza Hitlera, 17 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej podaje do wiadomości: „Na Ukrainie jednostki armii niemieckiej dokonały przy silnym poparciu broni powietrznej sfinalizowanych ataków na szarakiel przetrzani Kuryta Dniepru na najważniejsze przyczółki mostowe. Po utrzymaniu przyczółków w niewidniony sposób przeciwko ponawianym atakom nieprzyjacielskim przy częstym użyciu broni pancernej, dywizje niemieckie uderzyły z nich naprzód na wschód na szerokim odcinku frontu.

Na obszarze na południe od jeziora Ilmen zostały rozstrzygująco pobite, jak to poprzednio zostało podane w komunikacie nadzwyczajnym, w ostatnim tygodniu wielkie siły sowieckich armii 11, 27 i 34 przez oddziały wojsk niemieckich pod dowództwem generała-pułkownika Buscha przy poparciu jednostek floty powietrznej pod dowództwem generała-pułkownika Kellera. Dziewięć nieprzyjacielskich dywizji zostało zupełnie zniszczonych, dziewięć dalszych rozbitych wśród krwawych strat nieprzyjacielskich. Ponad 53 tysiące jeńców wpadło w nasze ręce, 320 wozów pancernych, 695 dział różnych kalibrów oraz wielkie ilości materiałów wojennych zostało zdobyte lub zniszczone.

W walce przeciwko brytyjskiej egzpedycji zaparzeniowej na zachód od Byst Hebrdy, wzniesiono lotniczo niemieckie okręty-cysterny, o pojemności 7,300 BWT. Nocy ubiegłej zapalono na obszarze morskim koło Anglii 2 wielkie statki handlowe z transportów konwojowanych, pomiędzy nimi jeden wielki transportowiec. W Afryce północnej przeprowadzili oddziały niemieckie na froncie Sellum zwycięski wypad wywiadowy z czołgami. Pod Tobrukum zostało wzięte po zaciętej walce ważne wzgórze. W walkach powietrznych i przez obronę przeciwlotniczą zostało zestrzelonych 8 brytyjskich bombowców bez żadnych strat własnych. Usiłowania brytyjskiego lotnictwa, aby dnia wczorajszego zaatakować wybrzeże holenderskie i niemieckie, pozostały bez rezultatów. Myśliwcy zestrzelili dwie nieprzyjacielskie maszyny. Brytyjskie samoloty zaatakowały Niemcy północno-zachodnie. Ludność cywilna, m. in. w Hamburgu, poniosła straty w zabitych i rannych. Noemi myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza zestrzelili 9 z atakujących bombowców.

### Wypad wojsk osi na wschód od Sollum

Rzym, 17 września. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: „Zmotoryzowane jednostki wojsk niemieckich dokonały, przy poparciu broni lotniczej, mocarstwa osi, dnia 15 września silnego wypadu na teren egipski na wschód od Sollum, gdzie zmusili oddziały angielskie do odwrotu. Niemieckie i włoskie lotnictwo myśliwskie powtórzyło ataki na nieprzyjacielskie siły lotnicze, przy czym razem zostało zestrzelonych 12 nieprzyjacielskich samolotów. Z naszych samolotów 10 nie powróciło. Pozostałe zostały trafione i otrzymały uszkodzenia na pokładzie. Inne jednostki lotnictwa włoskiego wznowiły w nocy swoje ataki bombowe na Tobruk i na obszar koło Marsa Matruk. Trafione zostały umocnienia i składy, w których wybuchły pożary, dalej punkty zbrojne samochodów ciężarowych i tory kolejowe. Nieprzyjacielskie samoloty, które zbliżyły się do przyczółka, zostały zniszczone. Nieprzyjacielskie samoloty, które zbliżyły się do przyczółka, zostały zniszczone. Na wschodzie Morza Śródziemnego natknęły się nasze samoloty na nieprzyjacielski okręt handlowy i obrzuciły go bombami, zadając ciężkie uszkodzenia.

## Woltyżerka na sowieckim czołgu

**Dopiero drugi granat zrobił swgje — Polowanie na 32-tonowy czołg wśród pół minowych**

Jeden z niemieckich sprawozdawców wojennych, znajdujący się w Wołchodzie, w następujący sposób utrwalił swoje frontowe obserwacje:

... na Wschodzie, w połowie września. — Tego dnia nasza kompania odparła aż trzy bolszewickie kontrataki. Było to w pobliżu przyczółka mostowego koło D., gdzie czerwoni od szeregu dni czynili wszystko, aby nasze początkowo nieznaczne siły zepchnąć z powrotem poza rzekę. Nie udało się to. Przeciwnie, metr po metrze musieli oddawać zaciecie brzońny teren.

Zupełnie na prozdzie stoi p-panc\*). Jest on tak drogie dla nas, jakby było zrobione z najszlachetniejszego złota. A to dlatego, że przeciwnik często naciera, używając ciężkich i najcięższych czołgów. Mamy tutaj niewiele broni, zdolnej przebić grubą, stalową płytę wozów pancernych. Drugi atak przetrzymała przez rzekę otwartym ogniu artyleryjskim przeciwnika jest przedsięwzięciem nader trudnym. Lecz nieuczucie p-panc i działa dobrane służą nam. Niekiedy czołg znalazł swój koniec w ich ogniu. Należąca ich jest stale gotowa do obrony. Nieustannie spojrzenie celownicze przeszkakuje teren.

Oto się zbliża jeden z nieprzyjacielskich wozów pancernych! — Celowniczy pozwala mu się zbliżyć. Gdy jest już blisko, otwiera ogień. Trafiony. To był bardzo łatwy łup.

Ale z tyłu za nim jedzie jego „wielki brat“, 32-tonowy tank. To znaczy, że trzeba uważnie celować w „najbardziej“ mielca, aby rzeczywiście zniszczyć tego potwora. Celowniczy strzela i strzela, ale nie czyni to „bolszewika“ większego wrażenia. Bezsilnie uderzają o jego pancierz pociski. Lecz p-panc jest niezmordowany. Tymczasem czołg zatacza się tuż, tuż, przed pierwszy postępek naszych szperaczy. Podoficer Werner daje rozkaz otworzenia ognia swojej drużyny. Cóż jednak mogą zrobić strzały karabinowe wycolowane w stalowe mamuta żelaza sam p-panc, był wobec niego bezsilny. Lecz niemieckie żołnierzy nie jest tak łatwo pobić. Czołg musi być zniszczony. Niech kosztuje to, ile chce.

Teraz wiechła na naszą zapórę minowa. Ogniszająca detonacja rozdziera powietrze. Zatrzymują się. Podoficer Werner krzyczy głośno z radością. Z pewnością czołg odniósł uszkodzenia. Jedynym skokiem znalazł się nasz podoficer na stalowym smuku, drugi skok i wisi on już u góry, blisko klapy przy wieżyczce artyleryjskiej. Teraz będzie załoga otwierać te klapy, żeby sobie oheirzyć uszkodzenia. Na to tylko czeka Werner. Trzyma w ręku granat gotowy do rzutu.

Ale to, czego się spodziewał nie nastąpiło. Po kilku chwilach, ku zdumieniu podoficera zaczyna ją gąsienicę czołgu znova miarowo gnieść ziemię. Toczy się dalej, niosąc na sobie owężnego żołnierza. Mimo, że takiej sytuacji wcale sobie nie życzył, Werner nie zeskakuje i z dobrą miną jedzie na czołgu. Z namietnością wytrawnego myśliwego wycekuje on chwili, żeby zadać śmiertelny cios 32-tonowemu potworowi. Wewnątrz załoga nie ma najmniejszego bolecia o tym, że śmierć w postaci niemieckiego podoficera dostownie siedzi im na plecach.

I tak przejechał razem około 100 metrów. Teraz dopiero czołg się zatrzymał. Załoga była ośmielona. Nie chciała klapy odmykać na zaprzę miodnwe. Teraz będą ciecili zobaczyć, co zrobiła mina. Zwolna otwiera się klapy wieżyczki artyleryjskiej. Pod skórzaną czapką z słuchawkami ukazuje się szerokie oblicze krasnoarmiejca, nie posiadającego o niczym pojęcia. Teraz nadeszła chwila podoficera Wernera! — Odepnąć ciężką granat, bec! — wrzucić go do wnętrza wieżyczki, trwać ułamek sekundy. W najwzniejszym napięciu mijają chwile. Zaraz musi huknąć. Lecz komendant czołgu nie jest w cielembity. Dalekim hukiem wylatuje granat ręczny z czołgu, krótko przed swoim wybuchem. Zaczyna się walka ząb za ząb. Jedzi za pierwszym razem się nie udało, nieprzyjacielowi wsadził do środka jeszcze jeden ręczny granat. Werner już go przygotował. Przeciwnik nie spodziewa się chyba, że jego przedziałowa będzie tak uparty. Przewidywanie to wkrótce sprawdzi się. Znowu zwolna otwiera się klapy, lecz tym razem pozostaje tylko mała szparka. Werner odbezpie-

cza granat, odczekuje ze spokojem kilka chwil i łagodnym ruchem wsuwa go owar szparkę do środka. Tym razem to się udało. Wumm!!!... Trzask!!!... Czołg się kołysze, przy czym jego przedziałowa skulony spada na ziemię. Teraz już panuje śmiertelna cisza. Z załogi już nikt nie żyje. Czołg jest „rozłożony“ jak zwykły materiał bokserszy.

Wieczorem przypłynął dowódca pułku „Zelazny Krzyż“ na piersi nieustraszonego żołnierza.

### VICHY PRZEPROWADZA CZYSTKĘ

**Znów zapadły liczne wyroki śmierci przeciwko komunistom**

Vichy, 17 września. — W oficjalnym oświadczeniu, które przynosiła dzielnicy francuskiej, czytamy, że walka z komunistami, podjęta przez rząd, prowadzona jest z całą bezwzględnością. Stwierdzono, że na nieobszarych terenach Francji komunisti usiłowali dokonać licznych aktów sabotażu, jak na przykład w Limoges, gdzie przygotowano zamach bombowy przeciwko tamtejszej prefekturze.

Rząd marszałka Pétaina jest zdecydowany — tak brzmi oświadczenie — urzędowo zapewnić bezpieczeństwo obywatelom francuskim wszelkimi stojącymi do naszej dyspozycji środkami i siłami.

Sądy wyjątkowe rozpoczęły swą działalność zarówno na terenach Francji okupowanej jak i

nieokupowanej. W Paryżu odbyło się dziewięć posiedzeń sądów, przy czym już w pierwszym sejal wydano trzy wyroki śmierci. Nie okupowanym dotyczący terenie rozpoczęły swa działalność sądy wyjątkowe w Lyonie, Marsylii, Goidier i Clermont. Sąd w Clermont-Ferrand wydał w czwartek wyrok przeciwko sześciu komunistom, skazując dwie osoby na śmierć za działalność antypaństwowa.

## Gehenna kobiet pracujących w ZSRR

**Finki z Moskwy opowiadają — Z 5-ciu rubli zarobku - 3 pośrednikowi — Fatalne warunki aprowizacyjne**

Helsinki, 17 września. — „Iltä Sanomat“ dzieli się ze swoimi czytelnikami przemyślaniami żon członków poselstwa fińskiego, które obecnie wróciły z Moskwy do Finlandii.

„Los kobiet w Rosji sowieckiej jest niebywale ciężki. Przez cały dzień zmuszane są do wycepującej pracy zarobkowej, podczas gdy ich dzieci przebywają w ochronkach. Dgpięro na noc dzieci wracają do domu. W drodze powrotnej z ochronki kobiety sowieckie poczynić jeszcze muszą wszelkie swoje zakupy. Wynagrodzenie pracy kobiecej jest wyjątkowo małe. Oprócz tego wielką część skromnych ich dochodów pochłaniają przeróżne podatki i świadcze-

nia. I tak np. jedna z zatrudnionych w poselstwie kobiet rosyjskich zmuszona była z godzinnego zarobku w wysokości 5 rubli, płacić 3 ruble biurom pośrednictwa pracy. W mieszkaniu składającym się z 10 pomieszczeń, w okropnych warunkach sanitarnych i higienicznych żyje obecnie 12 do 15 rodzin. W obręmie większości domów Moskwy od czasu caratu nie przeprowadzono żadnych inwestycji i reperacji. Nawet mieszkania wyższych urzędników partyjnych i rządowych pełne są brudu i robactwa.

Zycie artystyczne i muzyczne było wprawdzie w ostatnich czasie bardzo ożywione, służyło jednak tylko jednemu celowi, a mianowicie

agitacji sowieckiej. Wystawiono także i dzieła klasyczne rosyjskich, lecz przeważnie były aż do groteski zniekształcone.

Już przed wybuchem wojny ze wszystkich sklepów znikły doszczętnie środki żywnościowe. Miesia i wędzonych wyrobów rybnych już tydzień przed wybuchem wojny nie można było otrzymać. Kukier i masło były w tym okresie czasu artykułami już prawie nieznanymi. Kobiety sowieckie boleśnie odczuwały szczykany sowieckich władz aprowizacyjnych; na podstawie zarządzenia celem utrzymania przydziału kobiety zmuszone były zgłosić się w danym punkcie rozdzielczym z wszystkimi członkami rodziny.

Zony dyplomatów fińskich opowiadają także o nieludzkich wprost warunkach szczytowego trwania transportu z Unii sowieckiej. Urzędniczkę ambasady francuskiej, która także odstawiła do granicy, oświadczyła, że obchodzenie się z członkami obcych placówek dyplomatycznych przyjęło wprost sadystyczne formy.

### STRZELAJĄ DO WŁASNYCH ŻOŁNIERZY

**Włosi odparli atak bolszewicki Niezwycięła sytuacja przy obronie przyczółka mostowego**

Rzym, 17 września. — Krwawo zakończyły się podjęte przez bolszewicki oddział strzelców próby wyparcia pewnej dywizji włoskiej, trzykrotnie powtarzane w pobliżu przyczółka mostowego na prawym brzegu Dniepru. Z przeszło pięciuset bolszewików zaledwie stu udało się utrzymać na drugim brzegu rzeki, gdzie zostali oni otoczeni, a sytuacja ich stała się beznadziejna. Skoro dowództwo włoskie wezwało otoczonych do poddania się artyleria sowiecka rozpoczęła ogień na własnych żołnierzy, aby uniemożliwić pertraktacje z Włochami. Ze stu bolszewików, po trzech salwach, pozostało na polu czterdziestu pięciu. Reszta, pomimo wysiłków podejmowanych jeszcze przez artylerię sowiecką celującą i tym razem do swoich, dostała się do włoskiej niwoli.

### HOLANDIA ODNAWIA KOŚCIOŁY

**Św. Marcin w Bolsward będzie przebudowany**

Amsterdam, 17 września. — Jeden z najstarszych kościołów w Holandii, mianowicie fryzjski kościół św. Marcina w Bolsward w północnej Fryzji, pochodzący z lat 1446 — 63, którego organy syntym są na cały świat ze swego szczególnie pięknego tonu, ma być obecnie poddany gruntownemu i zakrojonomu na szeroką skalę odnowieniu. Koszta tego odnowienia ponosić będzie w większej części państwo.

## Światłocienie

Już drugie z rzędu błagalne poselstwo Moskwy do Roosevelta, spowodowało w Waszyngtonie całkowicie odmienne rezultaty jakie w rzeczywistości obie zainteresowane strony spodziewały się osiągnąć. W czolowych kolach politycznych Stanów Zjednoczonych istnieje przekonanie, że jakobolwiek pomoc dla Sowietów, która może być kolea pokazana, nie wiele już pomoże. Przede wszystkim górnicy w Ameryce ocena, że Rosja znajduje się w coraz więcej pogłębiającym się kryzysie i coraz więcej upada. Dlatego też sowiecki ambasador w Waszyngtonie Umanicki krótko przed swoim wyjazdem do Londynu miał nieładne zadanie, a mianowicie przedstawienie wpływom politykom USA sytuacji militarnej Unii sowieckiej, co przecież wobec ostatnich sukcesów niemieckich nie mogło zbyt różowo wyglądać. Obecnie Umanicki towarzyszy członkom delegacji amerykańskiej, udającej się na konferencję do Moskwy. Na czelu tej wyprawy stoi znany „spec“ finansowy Harriman. Pomiedzy angielskimi politykami a Umanickim i jego amerykańskimi towarzyszami nastąpiła już pewna wymiana zdań, z której wynika, że zarówno Anglia i Ameryka wobec najbardziej niebezpiecznej sytuacji Sowietów skłonne są im udzielić pomocy, ale pomocy swego rodzaju: nowym bowiem pomysłem jest tzw. „pomoc moralna“, której na pewno nie poskapią.

duż tej wiadomości po raz pierwszy w obecnej wojnie Sowiety niedawno wprowadzili do swego lotnictwa tzw. „Jatajace torpedy powietrzne“. Mają to być już wycofane z ruchu samoloty sowieckie naladowane do ostatnich granic możliwości niezwykłe „silnymi materiałami wybuchowymi“. Abyły to z szkodliwym obciążeniem za przez „pilotów śmierci“ (nawet wymyślono im tytuł, żeby wiadomość wyglądała na autentyczną). Zadaniem tych maszyn jest atakować w locie nurkowym okręty niemieckie, przy czym rzecz naturalna „piloci śmierci“ przypłacają życie. Jeszcze raz i jeszcze raz w świetle naszego refleksora politycznego staje dziś wymieniany przez wszystkie gazety świata (przeważnie z ironicznymi komentarzami) waszyngtoński ambasador ZSRR Umanicki. Z źródeł angielskich donoszą, że był on przewidy przed swym wyjazdem przez prezydenta Roosevelta. Tam ostatni dzień wyjaśnił, że położenie wojskowe Rosji sowieckiej musi traktować z poważnym zapobieganiem. Członkowie delegacji amerykańskiej dla Moskwy, którzy zalechali już do Londynu, zabrali ze swej odcieczny, jak to dowiedzieli się angielscy reporterzy, że soba wiele bombonierek i pudełek z czekoladą... Sprawa pomocy dla Sowietów jest traktowana rzeczowo.

Pełne „bohaterskiego zacięcia“ doniesienie ogłosiła moskiewska służba informacyjna. We-

\* P. - panc. to skrót wojskowy nazwy „dłuska przeciwpancernego“.

Sytuacja na Wschodzie:

W przededniu rozstrzygnięć

Na odcinku Dniepru zdobyto bazy wypadowe do ataku na Zagłębie Donieckie — Stałowy krąg dokoła Petersburga zaciera się — Przed decydującymi godzinami

Berlin, 17 września. — Po ciężkich walkach ostatnich tygodni, które umożliwiły przeprowadzenie smiałych operacji, zarysowują się na polach bitew w Rosji nowe rozstrzygnięcia. Podczas gdy na północny trwał bitwa o Leningrad z nieprzerwaną aktywnością, żołnierze nie mieli czasu jak o tym donoszą komunikaty wojenne. W południu w wielu miejscach przekroczyli szerokie i trudne do pokonania koryta Dniepru, atakując tym samym bazy wypadowe do ataku na Zagłębie Donieckie z jego bogatymi złożami mineralnymi i silnie rozbudowanymi przemyśłem. Ale nie tylko te korzystne pozycje uzyskano przez przejście Dniepru; wśród twardej walk, wojska niemieckie wdarły się daleko w głąb stepów Nogalszczyzny, zagrażając poważnie półwyspowi Krymskiemu. Lotnictwo niszczy w tej chwili drogi odwrótu nieprzyjaciela, przede wszystkim przerywa prowadzącą na Krym drogę kolejową. Zdaniem wojskowych kół londyńskich, opisane tutaj przesunięcie się walek w kierunku Krymu oznacza poważne zagrożenie centrów zaopatrzenia przemysłowego Sowietów.

lekkie i polne. Na tym terenie, przy pomocy ludności zmobilizowanej do robót w Petersburgu (o czym w swoim czasie donosiliśmy) ustawiono liczne zapory przeciwcołowe oraz założono wiele pol minowych. Potwierdza się to w jednym z ostatnich doniesień frontowych stwierdzającym, że pewna dywizja w ciągu tygodni jednego dnia musiała zważyć 150 umiornie i fortów. Można sobie tym uziścić, jak zaczęte są walki i na tym odcinku i ile bojowosci wymaga posuwanie się naprzód.

KŁĘSKA GŁODOWA W BEJRUCIE

Nieludzkie postępowanie Anglików Rzym, 17 września. — W stolicy Syrii Bejrucie panuje od trzech dni klęska głodowa. Zaprzestano zupełnie sprzedaży chleba i mąki. Do rządu syryjskiego codziennie wpływają alarmujące prośby głodującej ludności, aby uchronić ją przed klęską głodową. Wszelkie usiłowania rządu spełzły na niczym, ponieważ angielskie władze wojskowe skonfiskowały wszystkie zapasy chleba i mąki przeznaczone na potrzeby ludności cywilnej. Skierowane do władz angielskich prośby o wydanie tych zapasów, zostały odrzucone, przy czym oświadczone, że w pierwszym rzędzie należy zabezpieczyć pozycje stacjonowanych tam oddziałów angielskich.

RACJONALIZACJA ARTYKUŁÓW NA BAŁKANIE

Benzyzna, olej, ryż, kukurydza i mąka podlegają ograniczeniu

Berlin, 17 września. — Rząd w Turcji wydał nową ustawę o zgłoszeniu wszelkich zapasów benzyzny i olejów pędnych. Także i najmniejsze ilości muszą być w odpowiednich urzędach zgłoszone. W Bułgarii na podstawie rozporządzenia ministra handlu Sagaroffa zgłoszone być muszą aż do 16 września w odpowiednich urzędach zaopatrzeniowych wszelkie zapasy ryżu. Poza tym ustanowiono nowe ceny sprzedaży dla ryżu. Rumuński sekretariat stanu dla spraw aprowizacyjnych przedstawił kroki mające na celu usunięcie dotkliwie odczuwanego braku kukurydzy i mąki kukurydzianej. W tym celu przez narodowy instytut spódniożyło zakupione w Besarabii i w kraju Zadnieprzańskim wielkie ilości kukurydzy. Pierwszy transport 2 tysiące wagonów obecnie się ładuje.

FINOWIE ZDOBYLI 150 BUNKRÓW

Kontraktaki sowieckie skończyły się fiaskiem

Helsinki, 17 września. — Na froncie fińskich wojsk niemieckie i fińskie kontynuowały w dniu 16 września br. swoje zwycięskie posuwanie się naprzód. W toku ciężkich walk zdobyli one dalsze ważne odcinki terenowe. W licznych lokalnych walkach unieszkodliwiono i zdobyto 150 bunkrów sowieckich, mających za zadanie ochronę pewnego ważnego połączenia szosowego. Wszystkie przeciataki, przy pomocy których bolszewicy usiłowali zatrzymać napierającą wojska niemieckie i fińskie, zostały odparte wśród ciężkich strat dla wojsk sowieckich.

Człowiek twardszy od losu

Wywiad z prezydentem Finlandii Risto Rytim

Zadania republiki Suomi we wspólnej walce kontynentu z bolszewizmem

Specjalny wywiadnik znanego niemieckiego gazetu „Deutsches Reichsblatt“ przeprowadził kilka dni temu rozmowę ze ster-nikiem nawi państwowej Finlandii, prezydentem Rytim, z której cytujemy garść spostrzeżeń.

Helsinki, w połowie września.

„Nasze silne brojne walczą obecnie tak samo dzielnie i ofiarnie, lecz lepiej uwalniono, jak w poprzedniej wojnie, dla wolności naszego narodu, dla przestrzeni życiowej ludu, dla wiary ojców naszych, dla nowego porządku społecznego.“ — tymi słowami wypowiedział prezydent Finlandii Risto Rytim w historycznej godzinie, gdy jego kraj przy boku Niemiec stanął do walki przeciwko bolszewizmowi. Nigdy dotychczas nie były bardziej jasno sformułowane i rzeczowo postawione przemówienie radiowe kierownika państwa, jak powyższe, które nakłoniły nie tylko Finlandię, lecz wiele innych narodów europejskich do spojrzenia z niepokojem na Wschód. Niemcy, które poprzednio w milczeniu musiały się przyglądać, jak kolos bolszewicki wykorzystywał ten okres dla imperialistycznych postępów nad Bałtykiem, obecnie walczą walcą Finlandii i to jest wielką radością dla Niemców. Czynnikiem każdemu z przeciwników Moskwy udziela się chęć do świętości zadań, które ma spełnić, tym więcej pogłębia się braterstwo broni pomiędzy narodami zjednoczonymi w walce z Sowiekami.

Finlandia złożyła wielką i niesłychaną ofiarę, jasnym jest, że tylko taka ofiara może być okupioną długotrwałym pokojem na Wschodzie. Czynnikiem chorązym tego pojęcia jest armia fińska, zawsze gotowa do ofiar naród republiki Suomi i jego rząd z prezydentem na czele, który jak nigdy jeszcze dotąd w historii kraju jest wyraziście świadom woli narodu.

Risto Rytim, prezydent republiki fińskiej przyjął nas w swoim pokoju służbowym w pałacu rządowym z którego okien rozciągał się widok na port w Helsinkach i na przepiękny krajobraz jego okolic. W dół, na koniec głównej ulicy Helsinki miał się już ku końcowi codzienny targ. Podczas gdy prezydent w swój naturalny i przystępny sposób opowiadał o bohaterstwach zmaganiach swojego narodu, podczas gdy jego jasno niebieskie oczy przy całkowitem opanowaniu woli zdrażają bieg jego myśli, promieniują w całej pełności osobowości tego człowieka, który z prawdziwą dzielnością i uporem dąży do jednego tylko celu: uczynić swój naród wielkim i sławnym.

Prezydent jest synem zachodnio-fińskiej szkoły. Jego ojczyzna jest Satakunta, okolicą, z której młody kraj zaczerpnął wielką ilość swoich czołowych mężów stanu. Wszyscy oni są synami chłopskimi, mają jasny i zimny rozsądek, szybko i stanowczo decydują, są oddani całej swojej osobie i sprawie wolności Finlandii, tak jak obecny prezydent. Lecz owa zupełna, oddana miłość do ojczyzny nie stworzyła go politykiem. W pojęciu ludu nie uważa się go za polityka. Jego droga prowadziła wśród prawdziwie dyscypliny do prowadzenia gospodarki kraju, nie tylko jako dyrektora banku państwowego, lecz jako osobny kierownik zarządzający musiał on wielokrotnie rozstrzygnąć w palących sprawach gospodarczych.

Jest to człowiek, któremu Finlandia zawdzięcza spójność swego aparatu gospodarczego, bezprzekładnie rozstrzygające usunięcie wszystkich trudności przy odbudowie. Dlatego został on po kilkakrotnej działalności parlamentarnej i komunalnej

powołany w ciężkich dla Finlandii chwilach do kierowania państwem.

Los poczynił sobie twarzą z nim, lecz stał się on jeszcze twardszy, jeszcze bardziej wnikliwy w potrzeby swego narodu. Podczas niesześcielwej wojny zimowej był on premierem i po pełnym żołnierskim śladu w przebiegu działań wojennych, musiał odbrnąć ciężką drogę do Moskwy, aby zapobiec — resztki kraju swojemu narodowi. Lecz los omylił się co do niego: naród podziwiał jeszcze swoje znanie i doświadczenie jego postać postawił go na najwyższym urzędzie państwa. Na tym stanowisku może on teraz prowadzić na polu walki o wolność, pozostając w ścisłej współpracy z marszałkiem Mannerheimem i swoim rządem.

Prezydent mówi swobodnie po niemiecku. Jego męskie oblicze pokazuje nam opalone rysy człowieka światowego, jego wysokie czoło zdradza głęboką wiedzę na różnych polach, jednocześnie wykazuje logikę, z którą ten człowiek działa.

Mamy okazję donieść prezydentowi o czynach jego żołnierzy na froncie, które ogładaliśmy jego zamknął się „kocioł“ od bolszewików w środku na południe od Viipuri (Wyborg — na fińsku), korespondent „D.A.Z.“ wymienia wszędzie nazwy miejscowości w oryginalnym ich brzmieniu. — Przynajmniej. Podchodzimy teraz do znajdującego się zawsze w pobliżu wielkiego stołu, na którym leżą mapy sztabowe, gdzie dokładnie wykreśla się każdego dnia położenie poszczególnych części armii. Pracując tam stale wtrwamy rysownik wojskowy. Prezydent Rytim mówi nam teraz o lepszych walkach żołnierzy fińskich, o tym ofiarnym bohaterstwie walczących jednostek, skazanych na zupełną samodzielność, w której tak celują Finowie.

Prezydent przemawia nie tylko jako reprezentant swojego narodu, lecz jako odpowiedzialny kierownik, zero czynu i tacy synowie Finlandii nie kochają się w powolności. Nie ma dla nich kompromisów, oni uznają tylko jedno rozstrzygnięcie, które gwarantuje pomyślny rozwój kraju w przyszłych stuleciach, oni pragną niezachwianego bezpieczeństwa przed bolszewizmem i jego planami zaborczymi na Zachodzie.

Prezydent zapytany jest nas, czy widzieliśmy działa w kotle pod Viipurim? — Tak widzieliśmy. Błyszczone „prosto spod igły“ 143 armaty o długości 15 do 20 centymetrowego kalibru. Teraz, wiemy dobrze, dlaczego bolszewicy tak gwałtownie sieciąli we Viipuri. Dlaczego? — Może dla rozwoju stosunków pokojowych na fińskiej granicy wschodniej? — Nie ma żadnych wątpliwości: w czerwcu była ostatnia chwila by bronić się przed nowym bolszewickim napadem. I aby taka możliwość oddalić, służby bogata w ofiary droga do celu obecnej wojny.

Zwolta kończymy rozmowę z prezydentem. Jest on, jak wszyscy zreszta Finowie wielkim przyjacielem przyrody. W pobliżu jego letniej siedziby mieści się duży rezerwat leśny. Zjął tam tysiące ptactwa wodnego. Jeśli oderwie się od nawału o tym i wtedy, gdy cała jego postać pełna jest kamionem spokoju, zjął jego oczy. Przeprowadzamy rozmowę z prezydentem nie w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, zegnając się z nimi serdecznie, prezydent nadmieniam, że dla mile widzianych gości ma zawsze czas.

ZDZISŁAW IRENA

Eksperyment docenta Tarda

Zeszliśmy bocznymi schodami do laboratorium. Tard obejrzał aparat, sprawdził druty. Potem otworzył ścianę niebieskiego pokoju. Ely i Amy spacy jak zwykle. Zasnął ściana. — Ułożę się na tym stole operacyjnym, a pan zastrzyknie mi to. Tard podał ampulkę z nieznanymi środkami usypiającym. — Preparat działa przeciętnie trzy godziny; gdyby serce przestało bić, proszę się nie przerażać. Potrafię wstrzymać pracę serca nawet w śnie. Pan jest zdziwiony? Oczywiście, docencie. Jak można wstrzymać pracę serca, nie powodując śmierci. — Nie trudnego. Fakirzy robią ten numer bardzo często; byłem w swoim czasie w Indiach i nauczyłem się. Może być zimny i robić wrażenie zmarłego; niech pan wtedy dotknie czubka mojej głowy. Musi być bardzo gorąca. Znak, że żyje. Nie potrafię objaśnić tego zjawiska z punktu widzenia naukowego, niemniej byłem jego świadkiem wiele razy i sam to przerażałem. Muszę panu dziś wyjawić, że wiele spraw niezrozumiałych przeżyłem w Indiach i to skłoniło mnie do podjęcia prac naukowych na terenie biologii. Ale szkoda czasu. Docent był niewątpliwie tajemniczym człowiekiem. Wiedział i przeżył daleko więcej, niż mówił. Użył się na stole operacyjnym. Przygotowałem strzykawkę. Odstąpił rekaw koszuli. Miał śniade, twarde ciało. Wbiłem igłę i zastrzyknałem pięć cm sześciopły. — Niech mi pan życzy słodkich snów — rozemśniał się. Wiedziałem w nieznanie i pan będzie moim

Cicerone. Zwolna wyprętał ciało, wyciągnął ręce wzdłuż bledor; spojrzalem na zegarek. Po upływie pięciu minut zasnął. Ująłem puls: był równo. Przygotowany helm ścisnąłem w okół głowy zaciskami, po czym włączyłem dźwięnią. Prąd zawarczał głucho. Elektryzowanie pola mózgowego prądem o bardzo niskim napięciu, miało na celu wywołanie strumienia życiowego „iskierek“, a raczej „plomyka“. Był to też punkt eksperymentu, którego mi nie objaśnił. W ostatnich dniach coraz częściej przychylił się do wniosku, że fala życia i „plomyki“ należą do kategorii zjawisk elektrycznych, o nieznanej długości i częstotliwości drgań. W każdym razie podnieła, wywołująca „plomyk“ był prąd elektryczny. — Jeżeli Tard nie będzie mógł obudzić się? Co wtedy? Co z Amy, co z Ely, co się stanie z moimi wszystkimi nadziejami. Dotknąłem ręki docenta. Poczułem już stygłość. Zgasłem niebieskie światło i wyłączyłem dźwięnie. Teraz nad hełmem powinien być ukazać się „plomyk“. Złączyłem druty z kulami aparatu. Nie było żadnego efektu. Rozmowałem Tarda i wyniki eksperymentów potwierdziły się. „Plomyki“ o ile są „fala życia“ względnie po prostu dusza — muszą opuszczać ciało zmarłego; jeżeliby ukazywały się nad hełmem, okrywającym głowę Tarda, świadczyłyby to, że Tard nie żyje, względnie jesteśmy w naszych badaniach na mylnym drodziej. Co do mnie wyczyłem, że „plomyki“ są duszami zmarłych.

Sprawdziłem puls Tarda — nie bił; a raczej było jedynie słabnięcie, niewyczuwalne drżenie. Nad hełmem nie było „plomyka“. Miałem przed sobą długie trzy godziny oczekiwania. Myślałem o Amy, tej dziwnej śmierci i naszych eksperymentach. W kinie jedynie dr Carlton wiedział coś nieco; ostatnio mało się interesował. Wokół prac Tarda krążyły tajemnicze i niesamowite legendy. Dozorca Antoni przysięgał mi na pamięć swej żony, że widział w prosektorium o północy postać Ely Wang — „pania docentowa“ w białej sukni. Inni też twierdzili, że to „straszny“. Oczywiście był to wymysł i bajki. Sam nie widziałem nigdy chodzącej Ely; spała snem kamiennym w niebieskim pokoju; widziałem ją tam co dzień, jak widziałem Amy. Po pół godzinie zdjąłem helm z głowy Tarda. Ciało docenta było zupełnie zimne. Dotknąłem czubka głowy; poczułem fałd ciepła. Docent powtórzył eksperyment faktórów. Zapaliłem niebieskie światło i pogrzeżyłem się w rozmyślanach. Miałem jeszcze dwie godziny do chwili przebudzenia Tarda. Czarne różę stały w wazonie na stoliku blyszczące i wspaniałe. Nagle usłyszałem z prawej strony, gdzie znajdował się niebieski pokój, cichy szmer. Umilkł, ale znów się powtórzył. Wstałem i skierowałem się ku rozsuwanej ścianie. Słyszałem teraz wyraźnie cichy głos, jak szeptał. Serce biło mi mocniej — przycisnąłem sprężynę — ściana rozsunęła się; spojrzalem i cicho. Ely Wang stała i patrzyła na mnie. Nie widziałem co robić. Nie bałem się duchów, od wielu miesięcy żyłem w niesamowitym otoczeniu; to zdarzenie, którego oczekiwałem przyszło tak nagle i niespodziewanie, że przeraziło mnie w pierwszej chwili.

Opanowałem się jednak. Stałymi naprzeciw siebie — Ely i ja. Ona miała zmęczone błyszczące oczy i lekki uśmiech. — Kim pan jest? — spytała — cicho idąc w stronę laboratorium. — Gdzie ja jestem? Co to wszystko znaczy? Scena była niesamowita. — Uprzytomniłem sobie wszystko. Amy została w śwym szklanym pokoju; Tard zginął, leżał nieruchomo na stole operacyjnym. My oboje: wskrzeszona, zamrzwiała Ely i ja, zaroiśmy człowiek z dziłkami blyskami i szaleństwa w oczach, stałymi twarzą w twarz. To stanowiły niesamowite aparaty, fantastyczne niebieskie światło. — Jest pan w laboratorium swego meza, proszę o spokój! — wszystkie pani wylumacz. Była tu w laboratorium i nagle ujrzała leżącą nieruchomo Tarda. — Nie zdążyłem jej strzyknąć — krzyknęła. — Henryku! — Boże! — Henryku! Co tobie jest? W tym stało się coś strasznego. Uprzytomniłem sobie: nie rozłączyłem drutów. Ely dotknęła ciała Tarda i w tej samej chwili nad głową docenta ujrzałem jasny „plomyk“. Jednocześnie poczułem, jak robi mi się słabo. Osłamałem się na podłogę. Gdy otworzyłem oczy, byłem tak samo w laboratorium. Ocknąłem się. Po prostu drzemałem. Od kilku dni spałymiś dwie, trzy godziny na dobie. Byłem krafczowo wyczerpany. Słota z drutów owinał się wokół mojej ręki. Zerwałem się na równe nogi — plomyk nad głową Tarda był niezwykłością. Drżał nad środkami drutów. Uderzyła mnie przeraźliwa błądź twarzy śpiącego. Był zupełnie zimny. Włożyłem wale między plomyk i dotknąłem „czubka“ głowy — uczułem przeraźliwy chłód. Tard nie żył. Jednocześnie od strony niebieskiego pokoju loszła przeraźliwa błądź w ścianie.

(D. c. n.)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Wrzesień 18 Czwartek
Dziś: Józefa W., Ireny M.
Jutro: Januariusza
Wschód słońca o godz. 6.38
Zachód „ 19,09
Św. Cyprian
Św. Cyprian dobrych uczynków nie skąpił.
Podczas strasznej zarazy chorobych nie odstąpił.
A gdy go pod miecz kata na śmierć prowadzili,
Po garści złota dał tym, którzy go traciли.

Praktykant chciał szefowi wykraść żonę oraz pieniądze — Niespodziany afera
dotkliwe poturbowany
Mile złego początki, lecz koniec żalony. Prawdziwość tego przysłowa dowiódł nam śmiech Wojciecha Oborskiego...

w celach handlowych, za oknem padał deszcz a w pokoju panowała tęskna nuda.
Kobiety — wiadomo czuło się na punkcie uczuciowości, a pani W. była wyjątkowo uczuciowa i tkliwa, to też młodzian jeszcze tej samej nocy stał się tym, który bogactwom kupcy przysparzył rogi...

Kalendarz podatkowy
W bieżącym miesiącu płatne są następujące podatki:
Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytalny i wynagrodzeń za niepełną pracę...

Wedle par 3 rozporządzenia o kształtowaniu cen z 12 kwietnia 1940 r. o ile przez Urząd Nadzoru nad Cenami nie zostały ustalone ceny maksymalne lub nie zostały wydane odmiennie zarządzenia...

Samowolne podnoszenie cen podlega karze
Czy towar zakupiony po tańszej cenie może sprzedawać po nowej cenie zakupu, gdy cena ta uległa zmianie?
ograniczenie zysku. Nie wolno przy tym powiększać przyjętej w dniu 31 sierpnia 1939 r. stopy procentowej w rozpiętości zysków i panują. W ramach tych postanowień jest kupiec obowiązany do kalkulacji cen za swoje towary.

ELEKTRODYN
CENTRALA LATAREK
WARZAWA, MARZĄCZAKOWSKA 102

PRABNICE I LAMPY
ROWEROWE, BATERIE,
LATARNI, ORGANIKI,
HOHNERA, ŻARÓWKI
KARZEŹKI DO CENNIKU FABRYCZNYCH

Podziękowanie
Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwiłkom ukochanej córki i siostry
Kazimierzy Drożdż
Rodzice i bracia.

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO
Edmund SCHMIDT
PIOTRKÓW
Aleja Lipowa 27
Telefon Nr. 13-04

ZAWIADOMIENIE
Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientów, że Skład Apteczny przy ul. Najświę. Maryi Panny Nr 29 dnia 20 września r. b. będzie zamknięty i przeniesiony w I-szą Aleję Nr 13. O dniu otwarcia Składu będą specjalne zawiadomienia. Dla wyгоды Szan. Publiczności w czasie przenoszenia zamówienia będą przyjmowane przez telefon Nr 20-36 i odsyłane przez posłańca.

ELEKTROHURT
Baterie - Latarki - Żarówki
Harmonie - Igły gramofonowe
ELEKTRODYN

KOPACZKI DO ZIEMNIAKÓW
oryg. Bamforda
Kopią dwa razy prędzej i dwa razy taniej niż ręka ludzka. Budowa, trwałość i wydajność znakomite. Waga 450 kg.
Dostawa natychmiast ze składu
Tow. Akc. T. KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Chmielna 74, tel. 225-41

Zawiadomienie
W dniu 13 b. m. została zwonowana działalność Sklepu Komisyowego „Nadzieja” w nowym lokalu III Al. Nr. 48. O powyższym najpóźniej zawiadomiam Szanowną Klientelę miejscową, jak i z prowincji i polecając się nadal łaskawym względem piszę się zawsze chętna do usług
z poważaniem
K. Chodemicka

Kupno
KUPIE
gilotynę z indywidualnym napędem do krążenia faktury format 70 x 100 cm. Złożenia „Jakor” - Warszawa, Frygokopowa 4, 4245

GRUŻLIKA PŁUC
jest uleczalna!
Załączmie, nawet zastarzała astma, katar żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczka, choroby nerki i wątroby wyleczam specjalnym zagranicznym PINUZAN-SALWATOR pod gwarancją
PINUZAN-SALWATOR został zarejestrowany w Wol. Śl i uznany przez słynnych lekarzy jako środek gwarantowany i niezawodny w leczeniu bezładnie chorujących. Judowny ten środek znany jest w kraju i za granicą. — Prawdziwy PINUZAN-SALWATOR nabymy się jedynie w Laboratoriu Głównym Wytwórni — Kraków, ul. Długa 49, m. 1, Cena butelki 400 gr. 20 zł. Koszta przesyłki wraz z opakowaniem 2 zł. Na prowincję wysyłamy za dobraniem.

ZNACZKI POCZTOWE
wieloletniego rodzaju
Kopiernia 6
W. Lesiński
Warszawa, Marszałkowska 116

Posady
POTRZEBNA
dziewczyna do
dzieci, Jasnogóra 49

PRZYJME
starszą pracownicę
domowa, Narutowicza 80, m. 40

ROZNE
POGOTOWIE
KRAWIECKIE
Kilńskiego 18

MEBLE
kupię cześć do
Meblostylu
spiesz, tam
w solidnym
wykonaniu
wielki wybór
jest
Pracownia
i skład mebli
pod firmą
Meblostyl
Narutowicza 1923
W. PIOTROWSKI

FABRYKI
ODZIOR
KROJOWYCH
Wieloletniego rodzaju
Kopiernia 6
W. Lesiński
Warszawa, Marszałkowska 116

SKRĄDZONY
dowód osobisty
na nazwisko
Białek Bronisław
Wyst. przez gm.
Podolin, ul.
Warszawa,
Marszałkowska 8,
m. 11. 0.1465

WYWIĘTLAR-
NIA
rychob. techn.
Materiały
pamiętnie i
biurowe. Paweł
Kozłowski,
Włocława 29.

MEBLARZE
wieloletnie
przebieży
i maszynowy
starcza, najsz.
Włocława, Aleja 49.

WARSAWA
Pensjonat -
Moniuszki 7, m. 4,
pokołówki biurowe
woda.

„TANO”
odmładza, wybiela, wygładza, nawet najbardziej twarz do piękności doprowadza.
Żądać w drogeriach, perfumeryach i składach aptecznych.
LABORATORIUM
„TE-EN”
Lublin.

Skład Główny
Warszawa, ul. Miodowa 14
Filatelisci — Zbiorczel
Kupcy! Zażądacie najnowszymi cennikami zestawień krajów całego świata. Polska serie, 300 konkurencyjnych okazy — cena 1,20 odciekono. E. SZCZERBAŃ, W-wa, Wilcza 23.

Detailistów
interesujących się sprawą zakupu
kalendarzy
na 1942 r.
prosimy o piśmie zgłoszenia do dnia 26 września b. r. pod adresem: Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o., Warszawa, ul. Bolesława Prusa 2/24.

PP. Kupcom Prowincjonalnym polecamy najświetniejszą Galanterię różną (berety, przednie, szpilki, ki, igły, zapinki, spiniki, itp. Guzik, napyrki i t. p. Biżuteria sztuczna, dewocjonalna, kalafiorci do nabożeństwa. Lustra wszelkiego rodzaju, wazy metalowe. Wytroby kosmetyczne. Zabawki, laiki, grzechotki i t. p. Specjalny dział biżuterii i zabawek termicznych.
DOM GALANTERII
Warszawa, Al. Jerozolimskie 32
Tel. 520-98 i 80-112.
Przeżytki za zaliczeniem.
Cenniki bezpłatnie.

WROZĘ
II Aleja 48, m. 17.
TERMOOMETRY
gorączkowa, pokojowe, laboratoryjne, naciekowe, okularnikowe, kuchenne. Wezka i inne potęca „Filtre” - Warszawa, Królowiecka 23 A. 0.1489

W ogłoszeniach
dłowych tytko
SROBOWY (tytułowe wyróżniamy)

WAGI
KUPUJE ZŁOTO
różne ubory —
Sklep Komisyowy
Erazm Marciński
Cena 33 (Zawodnicy)
4227

Szczęśliwny jest posiadacz błon BESSAPANI
BESSAPAN DOKONALY FILM VOIGTLANDER A